

sobota, 04.04.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (05.04.2020).

Rozpoczynamy Wielki Tydzień. I choć oficjalnie tak się on nazywa, to może powinniśmy bardziej określić go mianem „Tygodnia Zmian”. Zmiana jest chyba najbardziej charakterystycznym słowem tego tygodnia. Wielu ludzi w ciągu tych krótkich siedmiu dni zmieniało swe poglądy, potrafili z tych samych gardeł w jednym dniu wykrzyknąć „Hosanna Królowi!” i zaledwie po pięciu dniach krzyknąć: „Na krzyż z Nim! Ukrzyżuj Go!”.

Czy można po ludzku wytłumaczyć to, że Piotr – ten, który z przekonaniem mówi podczas ostatniej wieczerzy: Panie życie moje oddam za Ciebie, który chwytą za miecz w obronie mistrza w Ogrodzie Getsemani – zaledwie po kilku godzinach od tych zapewnień aż trzy razy stwierdza: Nie znam tego człowieka?

Czy można zrozumieć postawę Judasza, który został obdarzony tak wielkim zaufaniem Mistrza, i który rozporządzał wszystkimi pieniędzmi wspólnoty apostołów, a który nagle daje się skusić na marne 30 srebrników i wydaje Jezusa?

Czy to możliwe, żeby apostołowie, którzy widzieli tyle cudów Jezusa, nagle o nich w jednym momencie zapomnieli i nie pamiętali o mocy Jezusa, która jest w stanie wszystko zmienić? Czy amnezja może w jednym momencie opanować wszystkich uczniów Jezusa?

A jednak to wszystko prawda – tak właśnie było.

Tydzień zmian, tydzień trudnych doświadczeń, tydzień, w którym można stracić nadzieję, ale – bądźmy też szczerzy – tydzień, w którym tę wiarę można odnaleźć. Byli przecież i tacy ludzie, jak chociażby setnik, który właśnie pod krzyżem nawraca się i wyznaje: Prawdziwie Ten był Synem Bożym. W tym Wielkim Tygodniu zmian przed każdym z nas stanie Jezus i od nas tylko będzie zależało, jak na Niego spojrzymy: czy jak na skazańca i przestępcę, czy też jak na Króla nieba i ziemi, mego Zbawcę?

Ale czy te zmiany są naprawdę najważniejsze w tym tygodniu, a może ważniejsze jest to, co ludzie zrobili w swoim życiu po tych deklaracjach Wielkiego Tygodnia? A wiemy, że zachowali się bardzo różnie. Weźmy na przykład dwóch wielkich ludzi, dwóch apostołów, dwóch ludzi, którzy towarzyszyli Jezusowi prawie zawsze przez ostatnie trzy lata Jego życia. Myślę o Piotrze i o Judaszu. Bądźmy uczciwi i powiedzmy szczerze, że i jeden i drugi zawiódł, i jeden i drugi zaparł się Jezusa. Ale jakże inne były ich postawy po tym fakcie. Jeden się nawrócił i jak tradycja mówi, do końca swego życia na jego policzkach były głębokie bruzdy utworzone przez łzy żalu, i – mimo tego zaparcia – zmartwychwstały Jezus czyni go pierwszym papieżem. Judasz zaś podjął najgorsze rozwiązanie ze wszystkich możliwych. Wiedział, że źle zrobił, chciał to nawet jakoś zmienić, oddając srebrniki, ale nie dał sobie szansy spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem. Poszedł i powiesił się. Można powiedzieć, nie dał sobie szans na miłosierdzie Boga, który i za niego umiera na krzyżu.

U stóp krzyża w tym Tygodniu Zmian pojawią się dwie Marie: Niepokalana i ładacznicą, jedna zbawiona z góry, a druga po grzechu. Świetnie się rozumieją, są do siebie podobne! Tę scenę szczególnie mocno trzeba akcentować. I Najświętsza, i grzeszna może być pod krzyżem i doświadczyć owoców tej śmierci.

Co ja zrobię z moim Wielkim Tygodniem Zmian?

W Rzymie, niedaleko katedry papieża, jest Bazylika św. Krzyża Jerozolimskiego. Została ona wybudowana w IV stuleciu przez cesarza

napis, który umieszczono na krzyżu nad głową Chrystusa. Do dziś jest tam wiele najcenniejszych relikwii związanych ze śmiercią naszego Zbawiciela, które były gromadzone w tej bazylice przez wieki. W tej bazylice do czasów, kiedy papieże byli w Awinionie, odbywało się tzw. błogosławieństwo „złotej róży”. Wierni ofiarowali sobie nawzajem róże. A papież, włączając się w ten zwyczaj, błogosławił złotą różę. Zapoczątkował to papież Leon IX. Kiedy patrzymy na ten kwiat, dostrzegamy, że przedstawia on połączenie cierpienia z radością. Róża ma przepiękny kwiat, który zachwyca i sprawia w nas radość, ale są i kolce na tej róży, które powodują ból i cierpienie, gdy się ich dotknie. To symbolika czasu, który przed nami: głęboki żal i pokuta, ale też wielka radość z Wielkiej Nocy. Tak jak każda roślina, tak i róża najpierw rośnie, a potem wydaje przepiękny kwiat. W róży najpierw rosną kolce, a następnie kwitnie kwiat. Każdy z nas musi też przejść przez swój czas kółców, czyli cierpienia, aby dojść do prawdziwej radości.

W każdym z nas są te dwa wymiary duchowe: piękna i brzydota, zachwytu i odrazy, wierności i zdrady. Jak przeżyjemy ten Wielki Tydzień w tym roku?

W orędziu na Wielki Post papież Benedykt XVI w 2007 r. zadał retoryczne pytanie: Czyż istnieje bardziej szalona miłość niż miłość Syna Bożego, który wziął na siebie następstwa naszych zbrodni i za nie cierpiał? Nie ma takiej miłości, bo ta jest największa. Ale w dalszych rozważaniach papież pisze, że nie wystarczy tylko przyjąć Jego miłość – trzeba tę miłość odwzajemnić.

Spróbujmy przejść ten Wielki Tydzień Zmian, odwzajemniając na tyle, na ile możemy, nieskończoną miłość Jezusa – nawet, gdy będzie to związane z wychodzeniem ze zdrady, ale zawsze ku radości zmartwychwstania.

Prefekt Międzynarodowego Seminarium Redemptorystów w Rzymie

o. Jacek Zdrzałek CSsR